

Aneta Słowik

<https://orcid.org/0000-0002-4738-2515>

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Polki emigrantki w transnarodowych sytuacjach poradniczych

Polish female emigrants in transnational counseling situations

Streszczenie. Autorka w swoim projekcie badawczym, wykorzystując teorię ugruntowaną (Anselma Straussa i Barneya Glasera) w interpretacji wywiadów narracyjnych Polek emigrantek praktykujących migrację cyrkulacyjną, przedstawia transnarodowe sytuacje poradnicze. Odwołuje się do wybranych pojęć teoretycznych, np. transnarodowości, i ich rodzajów (linearniej, opartej na zasobach, reaktywnej) oraz sytuacji poradniczych opisywanych przez Alicję Kargulową jako współdziałanie, walka (gra), zakupiona przyjaźń. W części końcowej pokazuje niejednoznaczną, złożoną, wielowątkową dynamikę transnarodowych sytuacji poradniczych.

Słowa kluczowe: Polki emigrantki; Niemcy; migracja cyrkulacyjna; transnarodowość; sytuacje poradnicze

Summary. Based on grounded theory (Anselm Strauss and Barney Glaser), this research project aims at interpreting narrative interviews with Polish female emigrants subjected to circular migration and presents transnational counseling situations. Author refers to various theoretical concepts such as transnationality and its types (linear, resource-based, reactive) as well as to counseling situations described as cooperation, battle (game), "bought friendship", according to the classification elaborated by Alicja Kargulowa. In the concluding part, the author presents the ambiguous, complex, multidimensional dynamics of transnational counseling situations.

Keywords: Polish female emigrants; Germany; circular migration; transnationality; counseling situations

Wprowadzenie

Feminizacja migracji i „hipermobilność” kobiet jest zjawiskiem znanym w polskiej migratologii (Slany 2005, 2008; Gałazewska 2010; Kawczyńska-Butrym 2014; Dobosz, Glinkowska 2015). W międzynarodowym raporcie migracyjnym Narodów Zjednoczonych można przeczytać, że w 2017 r. kobiety stanowiły 48,4% wszystkich migrantów. Dla porównania, w 2000 r. liczba ta wynosiła 49% (Raport UN, 2017). Decyzję o migracji cyrkulacyjnej do Europy Zachodniej podejmują przede wszystkim kobiety z krajów Azji, Europy Wschodniej, Środkowej i Południowo-Wschodniej, z niskim wykształceniem, bezrobotne, wykonujące w kraju ojczystym prace fizyczne (Urbańska 2008; Fjell 2010). Jak pokazują Anna Kordasiewicz (2008), Zofia Kawczyńska-Butrym i Elżbieta Czapka (2013), w kraju docelowym emigracji kobiety podejmują prace w sektorze usług opiekuńczych i domowych. Saskia Sassen (2007, s. 114) pisze, że wysycenie tych obszarów zatrudnienia jest związane z tradycyjnym postrzeganiem niektórych prac jako typowych dla kobiety. Autorka dodaje, że emancypacja kobiet w krajach wysoko rozwiniętych przyczyniła się do przejęcia żeńskich obowiązków przez emigrantki. Niezagospodarowane aktywności zostały „odziedziczone” przez inne kobiety (Sassen, 2007, s. 95).

Judith Bernhardt, Patricia Landolt i Luin Goldring (2006) dodają, że emigrantki, obserwując sposób życia kobiet na Zachodzie, nie powtarzają zachowań swoich pracodawczyń. Nie chcą naśladować dostępnych wzorów życia, ale wypracowywać własne. Również dlatego sięgają do praktyki poradniczej (szczególnie tej nieformalnej), poszukując w niej narzędzi do konstruowania indywidualnego, autonomicznego biegu życia. Proces ten jest szczególnie trudny, gdyż – jak podaje Wendy Pojman (2006) – w wielu środowiskach rodzinnych, społecznościach lokalnych kobiety są traktowane w kategoriach ekonomicznych zasobów. Społeczność lokalna, środowisko rodzinne uważają je za najodpowiedniejsze do wyjazdu na emigrację, predysponowane do poradzenia sobie w nowych warunkach, silne i wytrzymałe, „zdolne” do wyjazdu, ryzyka, przetrwania. Podejmowana decyzja o wyjeździe, sposób konstruowania życia w kraju przyjmującym, utrzymywanie lub zerwanie więzi z bliskimi są związane zarówno z dostępnymi, poszukiwanymi, jak i otrzymanymi „w spadku” radami. Mają one charakter wypowiedzi, zaleceń, sugestii, wskazówek, dyrektyw, eksperckich informacji, pytań, metafor. Emigrantki również udzielają rad, występują w roli doradczyń. Tego rodzaju doświadczenia i identyfikowane w nich procesy nazywam transnarodowymi sytuacjami poradniczymi.

O projekcie badawczym

Opisanie doświadczeń emigrantek możliwe było dzięki projektowi badawczemu, który przeprowadziłam w 2016 w Niemczech w Nadrenii Północnej-Westfalii podczas pobytu badawczego na Uniwersytecie w Bielefeld w ramach stypendium naukowego przyznanego przez DAAD (Deutscher Akademischer Austauschdienst – Niemiecką Centralę Wymiany Akademickiej). W ramach tego projektu przeprowadziłam sześć wywiadów narracyjnych (Schütze 1983; Rokuszewska-Pawełek 2006) z polskimi emigrantkami*, które zajmowały się wykonywaniem prac porządkowych i prowadzeniem gospodarstwa domowego (sprzątanie, gotowanie, prasowanie, opieka nad dziećmi, seniorami) w niemieckich domach. Rozmówczyni poznałam w autokarze jednego z przewoźników, wykonującego regularne kursy do różnych miejscowości w Nadrenii Północnej-Westfalii. Niektóre z tych kobiet (jak później się dowiedziałam) korzystają również z tanich linii lotniczych. Mają zniżkę w postaci specjalnych kart, a także dokonują zakupu biletów lotniczych z bardzo dużym wyprzedzeniem, np. sześciomiesięcznym lub rocznym. Przysługuje im także ulga na przejazdy autobusowe, o ile korzystają z usług tej samej firmy. Podczas wspólnych podróży dowiedziałam się, jak często powracają do Polski, gdzie pracują, czym się zajmują, jak żyją. Wybrałam podróż autokarem celowo, ponieważ długa trasa, częste postoje pozwalały mi nawiązać kontakt z emigrantkami. Takich możliwości nie stwarzała przestrzeń powietrzna.

Nawiązałam bliższą więź z sześcioma paniami, które mieszkały blisko miejsca mojego pobytu w Niemczech lub w tym samym mieście. Z kolejnymi czterema utrzymywałam rzadszy kontakt, gdyż barierę stanowiła odległość i liczne obowiązki zawodowe. Wcześniej otrzymałam ich numery telefonów, spotykałyśmy się w czasie wolnym, podczas wydarzeń artystycznych, w wybranych miejscach na kawie, w domach. Początkowo nie przyznawałam się do roli badaczki, zataiłam też fakt otrzymania stypendium naukowego na realizację projektu badawczego.

Myślę, że na decyzję o nawiązaniu, a później podtrzymywaniu wspólnej relacji, wpłynęło postrzeganie mnie jako „nowej, młodej, która nie ma nikogo w Niemczech, nie zna języka niemieckiego i przyjechała zarobić”**.

* Używam terminu „emigranci”, gdyż Polki cyrkulują pomiędzy Polską a Niemcami, utrzymując związek z krajem pochodzenia, regularnie w nim przebywając. Również w koncepcji transnarodowości analizuje się miejsca obecności, działań, podmioty, więzi, relacje identyfikowalne w kulturze macierzystej.

** W cudzysłów biorę fragmenty pochodzące z zebranych narracji polskich emigrantek.

Panie, dostrzegając moją pionierskość migracyjną w Niemczech, niezaradność językową (znałam tylko kilka podstawowych słów w języku niemieckim), zdecydowały się otoczyć mnie opieką, udzielić wsparcia, wprowadzić w świat migracji. Otrzymałam zapewnienie, że mogę dzwonić w każdej sytuacji: „gdyż one wiedzą, jak jest na początku, zwłaszcza bez języka i bez znajomych”. Na pożegnanie przestrzegały mnie przed nieuczciwymi agencjami pracy, byciem wykorzystanym przez Niemców, u których się pracuje, a także konsekwentnie wyposażały mnie w rady dla nowicjuszy emigrantów: „trzymaj się z ludźmi”, „zapoznaj szybko przyjaciół, bo samemu to ciężko wytrzymać”, i jeszcze: „na nas zawsze można liczyć”.

W ten sposób stopniowo pozyskiwałam zaufanie koleżanek. Odślonięcie mojej roli i faktycznego celu pobytu w Niemczech nie spowodowało zerwania z nimi relacji. Mój kamuflaż został przyjęty ze zrozumieniem, uśmiechem, pobłażliwością. Wielokrotnie pokazywałam koleżankom, że interesujące jest dla mnie ich życie migracyjne. Pytałam, czy opowiedziałyby mi je ponownie, tylko tym razem chciałam je nagrać. Sześć kobiet z dziesięciu wyraziło zgodę.

Wielokrotnie odsłuchiwałam narracje kobiet, ale przepisywałam je od razu, jednocześnie czytałam publikacje dotyczące migracji, stopniowo omawiałam etapy mojego projektu badawczego z koleżankami i kolegami z COMCAD (Centre on Migration, Citizenship and Development) na Uniwersytecie w Bielefeld. Kluczowe w tym procesie było poznanie zagadnienia transnarodowości i sytuacji poradniczej. Projekt osadziłam w opracowanej przez Barneya Glasera i Anselma Straussa (Glaser 1992, 2002) teorii ugruntowanej, w której pierwszym etapem badawczym był wybór pojęć teoretycznych (u mnie transnarodowości i sytuacji poradniczej) jako syntetyzujących koncepcji (*sensitising concepts*) pomocnych dla zrozumienia doświadczenia emigracji Polek. Zgodnie z teorią ugruntowaną nie szukałam potwierdzenia tych koncepcji w analizowanych narracjach. Trzymałam je „w tle” i kwestionowałam, brałam „w nawias”. Po kodowaniu treści materiału empirycznego, pisaniu winiet, kontestowaniu dostępnych teoretycznych rozwiązań kolejnym etapem było tworzenie rozumienia teoretycznego i rozwijanie nowych pojęć*. Tutaj wyodrębniłam pojęcie transnarodowych sytuacji poradniczych.

* Dzięki teorii ugruntowanej istnieje możliwość testowania pojęć i koncepcji teoretycznych (również tych nowych skonstruowanych przez badacza) w interpretowanym materiale badawczym (por. Glaser 1992, 2002). Mój projekt był również inspirowany badaniem przeprowadzonym przez Agnieszkę Bron, Camillę Thunborg i Evę Edström w zakresie konstruowania i rekonstruowania tożsamości nietradycyjnych studentów w szkolnictwie wyższym w Szwecji (Bron, Thunborg 2016). Autorki podobnie pracowały z materiałem badawczym.

Równocześnie sformułowałam następujący cel badawczy: zidentyfikować, poznać i opisać zarówno transnarodowe sytuacje poradnicze w życiu Polek (cyrkulacyjnych emigrantek), jak i działania poradnicze podejmowane w takich sytuacjach.

Przyjęłam również, że – w koncepcji wywiadu narracyjnego Fritza Schützego – „narracja traktowana jest przede wszystkim jako materiał pozwalający na rekonstrukcję wzoru indywidualnych przeżyć biograficznych i odkrycie podstawowych struktur procesowych doświadczenia biograficznego, odpowiadających podstawowym odmianom stosunku narratora do istotnych faz jego życia” (Rokuszewska-Pawelek 2006, s. 22). Uznałam, że dla mnie tymi strukturami procesowymi mogą być transnarodowe sytuacje poradnicze, w których spróbuję zidentyfikować intencjonalne i przede wszystkim – niezamierzone poradnicze działania, odkrywane również w celu zrealizowania indywidualnego planu biograficznego* (Schütze 1997).

Transnarodowość i jej rodzaje

Katharyne Mitchell podaje, że transnarodowość można rozumieć jako: „stale, trwające ponadgraniczne ruchy, kierunki przepływów migrantów, którzy rozwijają i utrzymują rozległe i liczne ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturowe więzi z więcej niż jednym narodem [np. z Polską i Niemcami – A. S.]” (Mitchell 2000, s. 853). Więż ta dotyczy również tymczasowego zamieszkania (również pomieszkiwania) i związanego z nim wahadłowego (cyrkulacyjnego) przemieszczenia się pomiędzy krajem macierzystym a migracyjnym.

Uważam, że perspektywa transnarodowa, w przeciwieństwie do globalnej, pozwala na identyfikację procesów (w tym uchwycenia dynamiki sytuacji poradniczych) przesuwania granic, np. w podejmowaniu decyzji, wprowadzaniu zmian w biegu życia, w konstruowaniu tożsamości. Ponadto aktywności emigrantów (również te poradnicze) wpływają na przestrzeń społeczną, formułują się ponad granicami państw, przecinają różne geograficznie miejsca (Słowik 2016). Emigranci zasiedlają je, wysycają sytuacjami poradniczymi, przez co „ucodzienniają” przestrzeń migracyjną, oswajają, czynią własną lub się z niej wycofują. Według Alejandra Portesa za transmi-

* Fritz Schütze (1997) pisze o poszukiwaniu w narracjach czterech podstawowych struktur procesowych: a) instytucjonalnych schematów działań, b) działań intencjonalnych, nastawionych na zrealizowanie indywidualnego planu biograficznego, c) metamorfoz, czyli faz zdominowanych przez proces przemiany tożsamości, d) trajektorii jako faz utraty kontroli nad przebiegiem własnej biografii, związanej z doświadczeniem cierpienia.

granta można uznać osobę, która w procesie transmigracji odgrywa aktywną rolę, podejmując społeczne, ekonomiczne i polityczne działania. Jednostka ta utrzymuje regularne i długoterminowe kontakty z krajem macierzystym i przyjmującym, stale się przemieszcza lub przemieszczała. Dla autora ważna jest nie tyle ilościowa cyrkulacja, ile ta jakościowa, np. jakie działania (również te poradnicze) emigrant podejmuje/podejmował w transnarodowej przestrzeni. (Portes 1996, s. 74–77).

Z kolei Michael Smith i Luis Guarnizo wyróżniają wysoki i niski poziom transnarodowości – ten pierwszy obejmuje bardziej złożone procesy i makrostrukturalne działania podmiotów, np. mediów, instytucji politycznych, firm decydujących o przepływie kapitału, a ten drugi dotyczy lokalnych inicjatyw, aktywności, podejmowanych przez pojedyncze osoby, małe grupy, wspólnoty i społeczności migranckie (Smith, Guarnizo 1998). Drugi poziom będzie stanowił podstawę moich rozważań, gdyż interesuje mnie wymiar jednostkowy, indywidualny konstruowanych sytuacji poradniczych (w tym przypadku Polek podejmujących mobilność cyrkulacyjną).

W literaturze migracyjnej można wyróżnić trzy rodzaje transnarodowości: linearną (*linear*), uzależnioną od zasobów (*resource-dependent transnationalism*) i reaktywną (*reactive*) (Itzigsohn, Giorguli-Saucedo 2005, s. 895–920). Przytaczam je celowo, gdyż wiążę je z sytuacjami poradniczymi, obecnymi w życiu migracyjnym rodaczek.

Pierwsza z nich – linearna – jest typowa dla emigrantek, które chcą utrzymać (i utrzymują) regularne relacje ze społecznością lokalną, rodziną, ze znajomymi w kraju macierzystym. Działania (również te poradnicze), jakie inicjują i jakie do nich są kierowane, oraz sposób organizacji migracyjnego życia pozostają w związku z życiem prowadzonym w kraju pochodzenia, np. wysyłanie pieniędzy na zakup podręczników dla dzieci, opłacenie wycieczki szkolnej, budowy domu, kupna ziemi, przeprowadzenie remontu, spłatę raty kredytowej za mieszkanie kupione dla syna, przesyłanie sąsiadom, rodzeństwu wynagrodzenia za opiekę nad rodzicami. Te kobiety są regularnie obecne w domu (raz na tydzień, miesiąc czy dwa miesiące). Niektóre z nich potrzebują kontaktu z bliskimi, troszczą się o gospodarstwo domowe i wykonują te same obowiązki co na emigracji (opiekują się, sprzątają, zmywają, gotują, plewią itd.). Te łączące zobowiązania są powodem linearnego pobytu w dwóch krajach, cyrkulacyjnego przemieszczania się, próby jednoczesnego bycia w dwóch światach „tam i tu”.

Z kolei te emigrantki, które „praktykują” transnarodowość uzależnioną od zasobów, charakteryzuje innego rodzaju powiązanie z krajem macierzystym. Podobnie jak poprzednie panie, dążą do podtrzymania relacji, obec-

ności w domu, ale podejmują te działania, odraczając je w czasie, np. z powodu trudności finansowych, powinności w kraju przyjmującym, potrzeby odpoczynku „od Polski, od problemów rodzinnych”, stopniowego zrywania więzi z ojczystym krajem. Odkładają pieniądze na osiągnięcie indywidualnych celów (np. zgromadzenie odpowiedniej sumy pieniędzy), kalkulują, czy utrzymywanie bezpośredniej relacji, obecność w domu są dla nich opłacalne i zgodne z zakładanym planem migracyjnym. Stawiają sobie pytanie o sens częstej cyrkulacji, szacują straty i korzyści mobilności, przemieszczają się, jeśli uznają, że ich zasoby (zdrowotne, finansowe, społeczne, indywidualne, tożsamościowe) są adekwatne i optymalne, pozwalają na zrealizowanie przede wszystkim ich indywidualnych potrzeb. Analizują, ważą, podejmują refleksję, „jak żyć? – jedną nogą tu, a drugą tam, stale dla kogoś, a gdzie «ja» w tym wszystkim? moje życie?” – jak powiedziała jedna z narratorek. W ten sposób mogą rozpocząć proces kreatywnego, autonomicznego konstruowania migracyjnego życia, jego modyfikowania, wprowadzania zmian, również tych tożsamościowych. O takich mechanizmach pisze Giovanna Campani (2010), która zajmuje się migracją cyrkulacyjną Filipinek. Kobiety stopniowo zrywają więzi z krajem pochodzenia, z rodziną, przechodzą od życia „dla kogoś” do życia „dla siebie”.

Trzeci rodzaj transnarodowości (reaktywny) jest charakterystyczny dla emigrantek, które nawiązują i podtrzymują więzi z rodziną, z krajem pochodzenia, jednak czują się przymuszane do tych działań, „reaktywują się” w cyrkulacyjnej migracji, jeśli są wywoływane przez okoliczności do bycia i zaistnienia w kraju pochodzenia. Te emigrantki posiadają zasoby, jednak są aktywne w transnarodowej przestrzeni, jeśli coś się wydarzy, reagują w odpowiedzi na trudną i niespodziewaną sytuację, potrzeby innych, wydarzenie, które np. przydarzyło się im podczas pobytu na emigracji bądź ich bliskim w kraju macierzystym (utrata pracy, rozejście się córki ze swoim partnerem, mężem, utrata zdrowia, pogorszenie się poziomu życia na emigracji, konflikty rodzinne, nieopłacalność cyrkulacji, opieka nad rodzicami, wnukami). Swoją relację z krajem określają jako obojętną, ruchy migracyjne podejmują z dystansem, z rezerwą, interweniują raczej doraźnie w sprawy w kraju, niż są w nim obecne z wyboru.

Uważam, że niektóre narratorki wpisują się w te rodzaje transnarodowości, również ich sposób życia w transnarodowej mobilności cyrkulacyjnej jest związany z sytuacjami poradniczymi, których są inicjatorkami, prowokatorkami, rejestratorkami, interpretatorkami i wykonawczyniami.

Przejdę teraz do pokazania, jaka może być sytuacja poradnicza w transnarodowej mobilności cyrkulacyjnej.

Sytuacja poradnicza

Sytuacja poradnicza to sytuacja społeczna, w której udzielana jest pomoc o charakterze doradczym. Może odbywać się w miejscach formalnych, np. poradniach, ośrodkach, gabinetach poradniczych, a także poza instytucjami, np. w życiu codziennym. Wówczas mówi się o poradnictwie nieformalnym, osadzonym w codzienności (Siarkiewicz 2010, 2011, s. 32). Aby sytuację nazwać poradniczą, niezbędna jest obecność co najmniej dwóch podmiotów, czyli doradcy i radzącego, którzy wchodzi ze sobą w interakcje, nawiązują relacje międzyosobowe i oddziałują na siebie (Kargulowa 2004, s. 47)*. W celu ich identyfikowania w transnarodowej mobilności cyrkulacyjnej Polek wykorzystałam imersjonistyczną koncepcję badań nad poradnictwem Elżbiety Siarkiewicz (2011, s. 31–35). To sposób różnorodnego przenikania i wnikania w poradnicze światy, zanurzania w poradniczą praktykę z wykorzystaniem różnych metod i technik (u mnie wywiadu narracyjnego, który jest zarówno metodą, jak i techniką, por. Kaźmierska 1997).

Alicja Kargulowa (1986) wyróżnia sytuacje poradnicze polegające na współdziałaniu, grze, walce oraz zakupionej przyjaźni. Pierwsza z nich powinna być twórcza i konstruktywna zarówno dla doradcy, jak i radzącego. Doradca nie bierze odpowiedzialności ani za postępowanie i decyzje radzącego, ani za prowadzenie procesu poradniczego, z kolei ten drugi ma możliwość samodzielnego poszukiwania i dochodzenia do sposobów rozstrzygnięcia problemów, a później ich autonomicznego rozwiązywania. W tej sytuacji doradca akceptuje radzącego takim, jakim jest, bezwarunkowo. Doradca jest otwarty, kongruentny. Z kolei radzący jest gotowy do podjęcia współpracy, cechuje go szczerłość, otwartość, ma zaufanie do doradcy, dobrowolnie uczestniczy w tej relacji i może ją w każdej chwili zakończyć. Ten rodzaj sytuacji poradniczej, opartej na współdziałaniu, można identyfikować w transnarodowości linearnej, w której polskie emigrantki systematycznie, wytrwale, konsekwentnie, dobrowolnie cyrkulują i są, lub stają się, w tym procesie doradczyniami i radzącymi. Jako doradczynie dają wolność, ale otrzymują ją również jako radzące. Tak prowadzone życie ma dla nich sens, daje im poczucie satysfakcji, czują się wolne w mobilności. Jako doradczy-

* Alicja Kargulowa zauważa, że: „już bowiem w samym konstruowaniu sytuacji poradniczej przez doradcę i radzącego się i w utrzymywaniu przez nich relacji, czy mówiąc inaczej – prowadzeniu narracji, upatruje się wartość i sens poradnictwa. Podkreśla się, że poradnictwo jako pomoc sytuacyjna ma charakter takiej interakcji społecznej, w której dwie (lub więcej) osoby oddziałują na siebie za pomocą bezpośredniej komunikacji, modyfikując nawzajem swoje zachowanie” (Kargulowa 2004, s. 47).

nie nie namawiają innych do wyjazdów, ale są również radzącymi, podejmującymi refleksję nad biegiem swojego życia. Roztropnie korzystają z rad innych osób.

Z kolei w sytuacji poradniczej, która staje się grą lub walką, doradca może być przez radzącego i inne osoby postrzegany jako przeciwnik, wróg, rywal, oponent. Podmiot obawia się mówienia o swoich problemach, wstydzi się, ukrywa fakty, czuje się zażenowany, zamyka się w sobie, nie angażuje się w spotkania, odwiedziny w kraju, wybiera różne mechanizmy obronne, aby utrzymać za wszelką cenę zbudowany wcześniej obraz „siebie”. Ukrywa także to, co jest dla niego trudne, przedstawia nieprawdziwe sytuacje, powierzchownie je analizuje i interpretuje. Powodów tych zachowań może być wiele: obawy przed kompromitacją z uwagi na niezrealizowane cele pobytu migracyjnego, strach przed wysmianiem wynikającym z obniżającej się jakości życia migracyjnego czy niezrozumienia rozważanych decyzji (pomimo wysokiego poziomu życia, bardzo dobrze płatnej pracy i wskazywanej satysfakcji na emigracji), np. o powrocie do kraju pochodzenia.

W przestrzeni nieformalnych transnarodowych sytuacji poradniczych, które – w moim przekonaniu – przeważają w codzienności migracyjnej, radzące (emigrantki) również walczą o siebie, swoje potrzeby, aby nie być wykorzystanymi przez innych, a szczególnie przez nieformalnych doradców*. Bywają wpłątane w grę stosowaną przez doradców (ze środowisk rodzinnych, społeczności lokalnych, migracyjnych). Walczą również o wyzwolenie się z uwikłania w zależności, opresywne zobowiązania (jeśli je dostrzegą, nazwą, przepracują). Szukają, identyfikują i gromadzą zasoby, które pozwalają im na „wyjście” z tych niekomfortowych powiązań, dlatego te sytuacje poradnicze wiążą z transnarodowością uzależnioną od zasobów.

Z kolei sytuacja poradnicza, która nazywana jest przez Kargulową (1986) grą, zakupioną przyjaźnią, dotyczy takich emigrantek, które chcą odnaleźć, utrzymać sens własnej egzystencji w prowadzonej cyrkulacji migracyjnej, przekonać siebie i innych o konieczności kontynuowania takiego życia. Codziennosc migracyjna dostarcza niepewności, niejednoznacznych wydarzeń, wieloznacznych doświadczeń, pytań o swoją tożsamość, kierunek życia. Emigrantki mogą rozwiązywać te problemy poprzez zakupienie relacji poradniczych i zaopatrzenie się w gotowe recepty u doradców. Taką

* Ten sposób zmiany postrzegania siebie, relacji transnarodowych, swojej mobilności, planowania, podejmowania „prób” dekonstruowania życia (początkowo „na sucho”, w marzeniach, projekcjach) ma kluczowe znaczenie, jak pisze Arjun Appadurai (1990, s. 295), dla tego, co ludzie czynią w transnarodowej przestrzeni (również tego, jakie transnarodowe poradnicze sytuacje inicjują, obserwują i z jakich rezygnują).

poradniczą pomoc można cenić ze względu na łatwość dostępu i szybkość usługi. Radząca formułuje swój problem, otrzymuje instruktaż, ekspertyzę, czasami żąda tylko potwierdzenia już wybranego przez siebie rozwiązania, następnie płaci – materialnie lub w postaci złożenia pomocowej deklaracji: „jak Ty mi pomożesz, to później ja Ci pomogę”, np. przy przeprowadzce, pożyczce pieniędzy, zastąpieniu w pracy w chorobie. Emigrantka w tych sytuacjach może szukać takiego podmiotu, który również ją wysłucha, na którego zrzuci ciężar swoich rozterek, dylematów, a ten sprzeda jej radę – „gotowca”, czyli sprawdzone rozwiązanie, maksymę, złotą myśl. Z kolei doradca, uczestnicząc w tej sytuacji poradniczej (głównie jako ekspert), stara się racjonalnie wyjaśnić i nazwać problemy przeżywane przez emigrantkę, jednak w taki sposób, aby zdjąć z jej barków konieczność refleksji, odgrywa oczekiwany od niego scenariusz bycia migracyjnym erudyta. Wszelkiego rodzaju rady mogą utwierdzać w przekonaniu, że podejmowana cyrkulacja migracyjna jest jedynym słusznym rozwiązaniem. Działania doradcy sprowadzają się również do pokazywania możliwych do wyboru ciekawych, łatwych, gotowych do wzięcia rozwiązań. Te rodzaje sytuacji poradniczych (w których występuje zakupiona przyjaźń, gra) można wiązać i z transnarodowością reaktywną* i linearną. W pierwszym przypadku pomoc poradnicza jest wykorzystywana do zareagowania, kiedy działanie jest zgodne z potrzebami emigrantki, kiedy mobilność się opłaca. Radę kupuje się za nawiązaną przyjaźń, za relację z drugim człowiekiem, również za okazanie zainteresowania doradcom. W drugim przypadku zakup rady pozwala przetrwać wyczerpujący pobyt migracyjny, regularne przemieszczanie się i utrzymać praktykowaną ze względu na bliskich linearność.

Powiązanie sytuacji poradniczych, według Kargulowej (2004), z rodzajami transnarodowości nie zawsze znajduje jednoznaczne odzwierciedlenie w narracji moich rozmówczyń. Jak zauważyłam, panie zmieniają i modyfikują w biegu swojego życia praktykowaną cyrkulację transnarodową (np. przechodząc od linearnej do tej opartej na zasobach, reaktywnej i odwrotnie), również rezygnują z usług nieformalnych doradców, wychodzą z poradniczego pseudowspółdziałania, poszukując i znajdując uczciwą poradniczą relację, opartą na partnerstwie, rezygnują z gry, podejmują walkę, ucinają

* Koncepcję reaktywnych i proaktywnych migrantów przedstawia Anthony Richmond (1993), który zwraca uwagę na kwestię sprawstwa i podmiotowości migrantów (*agency*). Domagają się i walczą o upełnomocnienie, uobecnienie siebie w migracyjnej mobilności (zadbanie o własne potrzeby, prawa, możliwość wprowadzenia zmian) również poprzez korzystanie z sytuacji poradniczych.

toksyczne relacje. Ten rodzaj zmian w życiu emigrantek odnalazłam w narracji Marii.

„Nareszcie bowiem żyję dla siebie”

Pięćdziesięcioletnia Maria odbywa regularne zarobkowe wyjazdy do Niemiec od momentu zaistnienia możliwości legalnego podejmowania zatrudnienia w tym kraju (w 2011 r.). Podobnie jak wiele jej koleżanek ze wsi, pracuje jako gospodyni domowa w niemieckich domach.

Maria jest przykładem emigrantki, która zmieniała swoje bycie w transnarodowej mobilności cyrkulacyjnej, a z nią modyfikacji podlegały sytuacje poradnicze, w których uczestniczyła. W pierwszym okresie pobytu w Niemczech regularnie (raz na miesiąc/dwa miesiące) przyjeżdżała do domu, przywożąc zarobione pieniądze, czuła się odpowiedzialna za dom, za jego wygląd, widziała sens takiego życia. Wówczas była emigrantką praktykującą transnarodowość linearną. Uważała, że tak należy żyć i w ten sposób prowadzić migracyjne życie, w myśl zasady: „chłop bez baby zginie, a dom pójdzie na zatracenie. Taka nasza babska rola”. Później mówiła o przemoczeniu, przepracowaniu, nadwerżeniu zmieszonym z poczuciem winy, o obowiązku podejmowania określonych działań: „bo co powiedzą ludzie [...] bo oni nawet na Panią nie spojrzą, nie zagadają [...], jest Pani dla nich powietrzem, jak Pani nie dba o dom”. Maria wspomina o takim okresie, kiedy przyjeżdżała do domu, w którym panował brud i nieporządek, a jej kilkudniowy pobyt sprowadzał się do sprzątnięcia domu, gotowania i budzenia pijanego męża: „ja podczas, no, kolejnego razu, usiadłam na takiej kanapce i na ten syf spojrzałam, i myślę, no tak dalej ni chuja, i ten jeszcze leży i mówi, że wziął «na kreskę» bo mu nie starczyło i te ciągłe telefony: przywieź więcej, bo znowu mi nie starczyło do pierwszego”. Uciążliwe było dla niej bycie doradczynią-instruktorką, „wyposażycielką”: „nie pij tyle, dbaj o dom, rób pranie, tu masz w zamrażarce obiady przygotowane na dwa tygodnie”. Była doradczynią zatracającą się w relacji, dawała, prosiła, podpowiadała, wykonywała za innych, dopiero później postanowiła powalczyć o siebie, wyjść z zapętlenia. Prowadzone przez Marię życie wpisuje się w zjawisko nazywane migracją przetrwania (Popławski 1999; Małek 2010, s. 12), podyktowaną trudną sytuacją materialną osoby/rodziny i potrzebą dokapitalizowania gospodarstw domowych (Romaniszyn 1999, 2003; Małek 2010, s. 12).

Rozmawiając z Marią, zauważyłam, że oprócz tego, że sama jest nieformalną doradczynią przywołuje również nieformalne sytuacje poradnicze,

w których korzystała z rad. W kraju pochodzenia identyfikuje doradców-bliskich (teściowa, jej mama, ciocie), które wymuszały na niej cykliczną migrację do domu, a wcześniej podjęcie decyzji o wyjeździe: „bo wszystkie z wioski baby wyjeżdżają, a Ty co, tylko siedzisz w chałupie”. Członkowie rodziny wymagali od niej współdziałania w zabezpieczeniu finansów domowych i opieki nad gospodarstwem, również częstej obecności w domu. Współdziałanie sprowadzało się do podążania wyznaczoną przez bliskich drogą migracyjną, potulnego wypełniania zaleceń, realizowania planów migracji konsumpcyjnej innych osób (Magee, Bhatti, Shuaishuai Li 2015), wypełniania dyrektywnych rad, jakie otrzymywała, np. od swojej mamy: „ja Ci dobrze radzę, wyjedź, zarób, będziesz miała lepiej, zadbasz o dom”, z kolei teściowa namawiała do wyjazdu, pokazując dobra materialne sąsiadów: „i co Ty z tego życia tutaj masz, nie ma pracy, a Kowalska od dwóch lat jeździ i mają, nowy samochód kupili i dach kładą, zobacz, jak wyglądasz, spójrz na siebie, bądź żoną, nie masz wyjścia, musisz wyjechać, coś zrobić”.

Maria wyjechała i współdziałała poradniczo, angażowała się w rolę, zadania, obowiązki, jakich od niej oczekiwano. Przede wszystkim – miała pomagać rodzinie. Była przekonana o słuszności takiego życia, nie widziała swojego uwikłania, przyznaje, że początkowo myślała, że tak należy czynić, dostrzegała sens tych działań, tym bardziej że również jej dorastające dzieci prosiły i namawiały do kontynuacji migracyjnego życia: „mamo zostań jeszcze tam, zarób na nasze «pumki» [chodzi o buty marki Puma i strój do fitnessu], a także na nowe gry do komputera”. Uważała, że wtedy w swoich wyborach była wolna, tak musiała żyć, ale presja i oczekiwania były zbyt silne. Caroline Wanjiku Kihato określa to zapętlenie emigrantek jako niewidzialne, niewidoczne, zakryte i bezgłośnie życie (Wanjiku Kihato 2007). Z tej wyniszczającej trajektorii migracyjnej „budzą” ją inne doradczynie, zauważające uwikłanie Marii, stopniowe wyniszczanie. Na emigracji spotkała inne Polki, „które radziły mi wprost, nie daj się wykorzystać, a gdzie w tym wszystkim Ty, jak długo tak będziesz żyć? Stale dla kogoś? Nikt Ci za to nie podziękuje, nie rób więcej na jego wódę”.

Maria wspomina o takich sytuacjach poradniczych, w których dzięki koleżankom stopniowo odkrywała swoje potrzeby, nazywała je, podejmowała działania zmierzające do ich zaspokojenia. Choć były to przede wszystkim rady dyrektywne, w formie nakazującej, polecającej, działały jak dzwon, alarm, budziły, nie pozwalały pozostać obojętną. Maria dostrzegała swoje współuzależnienie i zwyrodnienie w proponowanym przez bliskich poradniczym współdziałaniu. Jon Goss i Bruce Lindquist (1995) nazywają te osoby w otoczeniu emigranta „zarządcami migracji”, cieszą się jego autory-

tetem, zaufaniem i dlatego mogą manipulować, wykorzystywać go do realizacji własnych celów.

Maria, zderzając ze sobą rady bliskich oraz koleżanek na emigracji, mówiła, że znajdowała się „na krawędzi”. Z jednej strony byli ci, którzy toksyczne współdziałanie na niej wymuszali, ale również byli ci, którzy wyciągali ją „za uszy”, pokazując brak partnerstwa i równouprawnienia w poradniczej relacji. Przy czym doradczynie te, w przeciwieństwie do członków rodziny, mówiły: „rób, jak uważasz”, pozostawiały swobodę wyboru, akceptowały, nie oceniały, rozumiały. Myślę, że dopiero ten rodzaj współdziałania w sytuacji poradniczej jest zbliżony do tego, który opisuje Kargulowa (1986). Sytuacje poradnicze Marii pokazują, jak pozorne współdziałanie poradnicze może zawłaszczać, podporządkować, zniewalać, ale również jak dzięki innym osobom można z nim zerwać.

W byciu pomiędzy „młotem a kowadłem” Maria odchodziła od pseudo-współdziałania w relacji, w której doradcami byli bliscy, ku tej, w której odkrywała swoje trudności, napięcia, samą siebie, ale również zasoby, wiedzę, możliwości. Od podporządkowania innym własnego życia przechodziła do walki, wyrażania niezgody na wypełnianie poradniczych wskazówek doradców ze środowiska rodzinnego i społeczności lokalnej, podjęła decyzję uwolnienia się od szkodliwych doradców. Maria postanowiła najpierw ograniczyć, a potem sukcesywnie zerwać kontakty z rodziną. Uważa, że jej decyzja jest oceniana negatywnie przez społeczność lokalną, a ona sama karana za dokonane wybory. Jednak dodaje: „teraz mogę powiedzieć, że mam to w nosie”.

Obecnie – jak twierdzi – pomaga innym kobietom: „ja powtarzam takim Marysiom jak ja: chłopów zostawić, zadbać o siebie, przeżyć drugą młodość i być wolną”. Przed zachłyśnięciem się migracyjną omnipotentcją przestrzegają Cecilia Menjivar i Olivia Salcido (2002). Autorki pokazują, jak mogą potoczyć się losy takich emigrantek jak Maria. Podają, że kobiety, które doznawały przemocy w swoim kraju macierzystym, wyzwalać się z opresji poprzez pobyty migracyjne, nie zauważają, że mogą być podmiotem ponownej wiktymizacji, stają się ofiarami współczesnego niewolnictwa pracy, bywają zagrożone bezdomnością, handlem ludźmi (Menjivar, Salcido 2002 s. 892–893). O tych samych procesach piszą Paula Mayock, Sarah Sheridan i Sarah Parker (2012). Ich zdaniem emigrantki, nie znając języka, prawa pracy w danym kraju, nie mając bezpiecznych relacji, wykluczając powrót do kraju, osamotnione, mogą być wykorzystywane (nie otrzymują na czas wynagrodzenia lub znacznie mniejszą kwotę, wymaga się od nich określonego ubioru [np. zakładania stroju służącej], a mieszkając z rodziną, pracują noc

i dzień, śpią w pomieszczeniach bez okien, komórkach na narzędzia, piwnicach, garażach, namiotach, mają racjonowane jedzenie). Niestety przez wiele kobiet ta sytuacja jest postrzegana jako wybawienie, wolność, ocalenie, ratunek od tego, co było w kraju.

Maria również wspominała o takich sytuacjach. Opowiadała o wyzysku przez pracodawcę, pracy po godzinach, mieszkaniu z rodziną, kiedy „pozostaje się do dyspozycji 24 godziny”. Pomimo tych nadużyć nie oddałaby stopniowo zdobywanej swobody i autonomii konstruowanego życia: „nareszcie bowiem żyję dla siebie”.

„Mam zobowiązania i ja to Polska”

Anna, podobnie jak Maria, przemieszcza się cyrkulacyjnie pomiędzy Polską a Niemcami. Wyjeżdża do zbioru jabłek, ogórków, szparagów, segreguje jaja na fermach. O kilkuletniej migracyjnej aktywności wiedzą tylko najbliżsi. Anna przyznaje, że ukrywa swoją aktywność, gdyż „wstydzi się tego, co robi”. Mieszka w małej miejscowości i odczuwa niezręczność, jako nauczycielka bowiem pracuje fizycznie „na robotach” w Niemczech. Anna zauważa, że te pieniądze są dla nich ważne, „a z pensji nauczycielskiej nie da się żyć”. Dalej wspomina, że do wyjazdów migracyjnych namówiła ją siostra, też nauczycielka, „widząc biedę w domu”. Nauczycielka o swojej sytuacji mówi w następujący sposób: „z pensji nauczycielskiej nie starcza nam na nic. Koło połowy miesiąca nie mamy już nic na koncie, brakuje na żywność, może dałoby się radę, ale jest ten cholerny kredyt”.

Anna mówiła o wyczerpujących godzinach pracy, trudnych warunkach mieszkaniowych, np. spaniu w blaszanych kontenerach na łózkach polowych i wielopiętrowych, o pracy bez względu na pogodę (upał, ulewy), pod presją niewyrabiania normy, o obawie nieuzyskania zaproszenia na kolejny rok, na fermę, do szklarni. Ta cyrkulacyjna migracja sprowadzona tylko do pracy, może – jak pisze Catherine Delcroix (2009) – przyczyniać się do braku socjalizacji, opóźniać lub uniemożliwić integrację, co jest spowodowane brakiem kontaktu ze społeczeństwem przyjmującym. Migracja tylko „dla pracy” zubaża, ogranicza, pozbawia emigranta możliwości tworzenia relacji (również poradniczych) z osobami spoza środowiska migracyjnego.

Anna wspomina tylko doradców ze społeczności migranckich, którzy doradzają, objaśniają zasady nowym, stanowią, jej zdaniem, „najlepsze wsparcie: tam było wiele takich osób”. Nie utrzymuje kontaktu z Niemcami, żyje w zamknięciu, w migracyjnym „obozie”. Wspomina o Stašku, który

„sypał żartami, a jak się miało doła, to rozbawiał”, np. żartowanie z Niemców, właścicieli ferm i upraw rozładowywało napięcie i zagłuszało poczucie winy z powodu rozłąki z dziećmi. Innym doradcą był Janek. Anna określa go jako przewodnika, mentora, guru: „On, jak ludzie mówili, że już nie mają sił i umierają, mówił często: «my tu nie przyjechali na saksy, my tu przyjechali do ciężkiej pracy»”. Anna mówiła, że takie rady pomagały, bo „człowiek jakby się wtedy ustawiał i wiedział, co ma robić, czasami dobrze, aby ktoś pokazał, co robić”. Wspólną cechą tych doradców było pomaganie w różnych stanach emocjonalnych, w różnych dylematach, dostępność niemal 24-godzinna, codzienna obecność, znajomość kontekstu migracyjnego: „bo ci to tutaj od dawna przyjeżdżali”.

Identyfikowani przez Annę doradcy praktykowali, przede wszystkim, poradnictwo oparte na zakupionej przyjaźni. Radę kupowało się za relację, kontakt z drugim człowiekiem, scementowanie podzielanego losu, wzrastające dowartościowanie doradcy, okazanie mu stażowego uznania. Rady te przyjmowało się bez zastrzeżeń, gdyż doradca był doświadczonym, uznanym autorytetem, pionierem migracyjnym, doskonałym graczem i „wygą”, zasiedziały w miejscu migracji. Anna szukała potwierdzenia podjętych decyzji, łagodzenia przeżywanego dylematów i lgnęła do tych, którzy takie poradnicze wsparcie ofiarowali. Szukała osób z gotowymi receptami, ekspertów, którzy na szybko skonstruują radę (nawet pozorną, tylko miejscowo znieczulającą). Jeśli „miała doła”, przebywała w otoczeniu humorystów, kawalarzy, figlarzy, z kolei jeśli przeżywała dylematy, szukała towarzystwa moralistów. Odczuwając poczucie winy, poszukiwała „rozgrzeszaczy”. Radę się kupowało, a z nią relację, więź, przyjaźń, poczucie dzielenia wspólnej drogi: „bo my tu wszyscy na tym samym wózku jedziemy, byli również inni nauczyciele, księgowi, urzędnicy, wszyscy w czasie urlopu, czasami chorobowego, dorabiali”.

Anna reprezentuje transnarodowość linearną, wraca do kraju i nie rozważa innego rozwiązania. Pieniądzy na emigracji nie wydaje, zbiera, „chomikuje” dla rodziny. Czasami pierwsze zarobione pieniądze wysyła przekazem, przelewem: „trzeba było zapłacić kolejną ratę za kredyt, na książki zamówione dla dzieci, i wtedy wysyłałam”. Linearność migracji, praktykowana przez Annę, przejawia się w cyklicznych, sezonowych wyjazdach (wakacje, święta, ferie), związanych z zainwestowaniem pieniędzy w kraju. Kobieta nie rozważa zmiany swojej decyzji, akceptuje swoją rolę, zgadza się na nią, jest przekonana o słuszności takiego postępowania. Agnieszka Małek nazywa takie migrantki prorodzinnymi. Panie podejmują trud wyjazdu dla rodzi-

ny, wszystkie decyzje wiąże z rodziną pozostającą w kraju pochodzenia (Małek 2011, s. 129–133).

Linearność dotyczy również systematycznego korzystania z usług doradców. Poszukuje się sytuacji poradniczych, które pozwalają przetrwać, przetrzymać czas zorientowany na codzienną kilkunastogodzinną pracę, sześć lub siedem dni w tygodniu. Emigrantka nie szuka rozwiązań problemów, nawet nie chce podejmować w ich zakresie refleksji, ważne jest przetrwanie kolejnego wyjazdu, dotrwanie do końca, „przechowanie się” na emigracji, a w tym pomaga kupowanie rad „za jazdę na tym samym wózku”. Celem jest powrót do domu, na emigracji zaś korzysta się z zasobów w postaci doraźnego poradnictwa, poszukując doradców w społeczności migranckiej, w zależności od doświadczanego problemu: „wieczorem, jak się usiądzie, przebywa się z jajcarzem, na zakończenie dnia pośmiać się z wszystkiego – to naprawdę pomaga [...] są i tacy, którzy się zamykają, duszą w sobie, nie przyjdą pogadać, napić się piwa, wstydzą się przyznać, że są nauczycielami, pielęgniarkami, i nie dają rady, jak się tak zamkną – samą pracą człowiek nie może żyć”.

Transnarodowe sytuacje poradnicze, identyfikowane w narracji Anny, wiąże z linearnością. Jednak nie dostrzegam w nich współdziałania, a celowy zakup rad, który staje się dla emigrantki receptą na przeżycie pobytu w obcym kraju.

„Nic mnie nie trzyma. Moje życie jest w Niemczech”

Inną mobilność transnarodową prowadzi emigrantka Zofia. Pracuje w Niemczech od siedmiu lat, sprząta w niemieckich domach: „Miałam wyjechać tylko raz, na chwilę... już za pensję polską nie potrafię żyć” – tak rozpoczęła swoją opowieść Zosia. Ma dorosłe dzieci. Jej bycie w przestrzeni migracyjnej wiąże z transnarodowością reaktywną. Uważa, że „w domu w Polsce jest gościem”, jeździ regularnie: „raz na trzy miechy”. Nie ma męża, partnera, jak twierdzi „nic jej nie trzyma”. Przyjeżdża do Polski w odwiedziny: „jak mi się chce, to jadę do Polski, jak coś stamtąd potrzebuję, czasami jak jest okazja, jak zaćsknię”. W Polsce spędza również wakacje, bo „jest taniej, w Niemczech w takich miejscach jest drożej”. Racjonalnie identyfikuje korzyści z bycia w migracyjnej cyrkulacji, tańsza jest np. służba zdrowia („za operację na kolano zapłacić w Polsce mniej i mam zrobione od razu”).

Zofia cyrkuluje do kraju „w odpowiedzi” na swoje potrzeby, w zależności od nich, reaguje na indywidualne braki, niedostatki. Kalkuluje, gdzie usłu-

ga jest tańsza, bardziej opłacalna, co może zyskać, przemieszczając się, ruszając w podróż. Mówi, że taką wolność i swobodę podarowały jej dorosłe dzieci: „mamo, żyj, jak chcesz, myśl o sobie, gdzie Ci lepiej”. Uważa, że jej dzieci nigdy od niej niczego nie chciały. „Nawet mi mówiły: mamo, jak to świetnie, że tam sobie radzisz, masz coś swojego [...] Ja nie miałam dylematów, że często trzeba do Polski wracać dla rodziny, w Niemczech mi było od początku dobrze”.

Przyznaje, że korzystała z profesjonalnej pomocy doradców w centrach dla migrantów, prowadzonych przez stowarzyszenia pozarządowe. Te spotkania były dla niej cenne. W kontakcie z tymi doradcami podkreślała ich otwartość, swobodę i pozostawienie decyzji o dalszych losach w rękach potrzebującego wsparcia: „To ludzie, którzy są jak anioły”, ale również, co ważne, ofiarowali pomoc, zapewniającą zaspokojenie podstawowych potrzeb: „były okresy, kiedy nie miałam pracy, wówczas rozdawali żywność, musiałam zmienić mieszkanie, wówczas służyli darmową przewoźką, gdy nie miałam lodówki, to mi ją dali – starą, ale miałam”.

W procesie konstruowania swojego życia ważnymi doradcami – kongruentnymi leseferystami – były jej dzieci. Pozostawiały jej wybór, nie naciskały, nie oczekiwały, wspomina, że często słyszała: „nie podejmuj decyzji ze względu na nas, pomyśl o sobie i co dla Ciebie najważniejsze”. Ten partnerski charakter relacji trwa do dziś. Zofia powraca do kraju „reaktywnie”, kiedy odczuwa potrzebę, przede wszystkim – inwestuje w organizowanie swojego życia w Niemczech. Ostatnio była w Polsce z niemieckimi przyjaciółmi, którzy chcieli zwiedzić Kraków i Oświęcim. W kraju czuje się swobodnie, ale nie wyobraża sobie w nim życia na stałe. Lubi te powroty, ale traktuje je jako czasowe wypady, wycieczki, na których się odpoczywa, konfrontuje, co się zmieniło od ostatniego pobytu. Jednak codzienne życie w polskich warunkach wyklucza ze swojej ścieżki życia. Nie oczekuje, „jak inne jej koleżanki, że dzieci się mną muszą zająć na starość”. Pozostawia również im wolność w tworzeniu własnego życia: „Ja powtarzam: nie oglądajcie się na mnie”. Maria jest przykładem emigrantki, która doświadczając współdziałania jako radząca, również ten rodzaj współdziałania oferuje jako doradczyni. Myślę, że wybraną transnarodowość reaktywną będzie kontynuować, wielokrotnie bowiem podkreślała satysfakcję z podjętego wyboru.

Zakończenie

Przyglądając się narracjom sześciu emigrantek*, zauważyłam, że niektóre z kobiet zamieniają się w roli doradczyń i radzących. Z podporządkowanych, podległych, posłusznych „ekspertom” migracyjnym, stają się podmiotami samodzielnie podejmującymi refleksje nad biegiem życia, przeszłymi, teraźniejszymi i przyszłymi wydarzeniami, wprowadzają zmiany we własnym życiu, utrzymują partnerskie relacje z doradcami. Również później, jako doradczynie, ten rodzaj relacji poradniczych proponują (przykład Marii).

Można również zauważyć, że w cyrkulacyjnej mobilności migracyjnej następuje wysokie zróżnicowanie transnarodowych sytuacji poradniczych, które są oparte na współdziałaniu, walce, grze i zakupionej przyjaźni. Ich obecność zależy od kontekstu migracyjnego, np. sytuacji ekonomicznej i rodzinnej emigrantki, postawionych sobie i wyczekiwanym od innych celów migracyjnych, bycia w sytuacji poradniczej i rodzaju relacji z doradcą (przykład Marii, Anny i Zofii).

W narracjach polskich emigrantek przeważają nieoficjalne sytuacje poradnicze, osadzone w codzienności migracyjnej z udziałem nieformalnych doradców. Są to doradcy – eksperci migracyjni, którym wierzy się „ślepo”, bo sam staż emigracyjny wystarczy, aby zaufać (przykład Anny). Bywają doradcy będący członkami rodziny, wymuszający podporządkowanie się, bo mają „autorytet” rodzinny, bo więzy krwi są gwarancją powodzenia procesu poradniczego, bo również nie ma dostępu do innych doradców, a ci mieszkający „pod strzechą” żądają utrzymania intymności tego procesu, w myśl powiedzenia „brudy pierze się we własnym domu” (przykład Marii). Wskazywane przez emigrantki poradnictwo profesjonalne jest wysoko oceniane, uczciwe pomocowe współdziałanie jest podstawą budowanej relacji poradniczej. Emigrantki ten rodzaj poradnictwa doceniają najbardziej i doradców leseferystów wskazują za najlepszych (przykład Zofii).

Również bycie w transnarodowej przestrzeni (linearnej, z wykorzystaniem zasobów, reaktywnej) zależy od tego, jaka jest emigrantka, jakie ma doświadczenia, kto doradza, jak udziela rad i co jest treścią rady. Zauważam, że emigrantki podejmują linearną transnarodowość, jeśli inni wskazują im sens takiej cyrkulacji migracyjnej, i zgadzają się (również pod przymusem) na wypełnienie powierzonej misji (przykład Marii). Identyfikuję także takie

* W artykule przywołuję fragmenty trzech narracji migrantek. Wybrałam je ze względu na reprezentatywność. Podobne wskazywane transnarodowe sytuacje poradnicze identyfikuję również w trzech innych narracjach rodaczek. Nie przytaczam ich, chcąc uniknąć powtórzeń.

rodaczki, które są przekonane o potrzebie prowadzenia takiego życia, dobrowolnie zgadzają się na nie, nie widzą alternatywy (przykład Anny). Z kolei transnarodowość reaktywna i z zasobów może być praktykowana, jeśli radzący jest w sytuacjach poradniczych opartych na uczciwym współdziałaniu, z udziałem kongruentnego doradcy, pozwalającego na refleksję, pozostawiającego pole do działania, do autonomicznego poszukiwania rozwiązań (nawet jeśli rady mają charakter dyrektyw, instrukcji, „budzenia” do zareagowania; przykład Marii, Zofii).

Proces dojrzewania do zdobywania niezależności w migracji cyrkulacyjnej nazywam realizacją projektu mobilności socjalnej wstępującej oraz stopniowym wprowadzaniem ciągu działań usytuowanych, zlokalizowanych, które pozwalają emigrantkom na autonomiczne konstruowanie swoich projektów migracyjnych (por. Delacroix 2013). Ten wymiar potrzeby indywidualnego tworzenia projektu mobilnościowego określany jest mianem sprywatyzowania doświadczenia migracyjnego (Urbańska 2014)*. Ważną rolę w jego realizowaniu odgrywają doradcy, przy udziale których można dostrzec swoje zniewolenie, migracyjne uwikłanie, dostępne rozwiązania i emancypacyjne aktywności.

W transnarodowych sytuacjach poradniczych powinno być takich doradców jak najwięcej, ale przede wszystkim – profesjonalne (formalne) poradnictwo, tak doceniane przez emigrantki, winno być obecne w prywatnych światach migracyjnych i wchodzić z poradniczą mocą szczególnie do zamkniętych środowisk tego typu. Taka pomoc może przełamywać utarte migracyjne trakty, wyzwalać z zapętlenia i wspierać w byciu wolnym emigrantem cyrkulacyjnym, z własnym projektem na życie w transnarodowej przestrzeni. Uważam, że bez tworzenia przez decydentów furtek dla obecności instytucjonalnego, formalnego poradnictwa (potrzebnego szczególnie tam, gdzie emigranci nie mają wiedzy o istnieniu profesji doradcy, są uwięzieni, przekonani o skazaniu na taki, a nie inny los), postulaty te pozostaną tylko martwym apelem.

Nieformalne poradnictwo ma swoją moc, co widać w przywoływanych narracjach emigrantek, ale jest obciążone ryzykiem, zagrożeniem, niebezpieczeństwem, grą, pozorami. O tym również mówią (choć nie w sposób bezpośredni) moje rozmówczynie. Myślę, że warto jest poznawać te światy,

* Pojęcie to zostało użyte przez Sylwię Urbańską w wystąpieniu zatytułowanym „Samotność w późnym kapitalizmie. Transformacja w doświadczeniach migrujących robotnic” podczas konferencji pt. „Przemiany kapitalizmu a doświadczenie biograficzne”, 10–11.04.2014 r., Instytut Studiów Zaawansowanych Krytyki Politycznej, Uniwersytet Warszawski.

identyfikować dynamikę nieformalnych procesów poradniczych, ale przede wszystkim – zadbać o jakość instytucjonalnego poradnictwa, kierowanego do emigrantów, uchodźców i ich bliskich pozostających w kraju pochodzenia. Potrzeby są ogromne, co także zauważam, wczytując się w narracje polskich emigrantek.

Bibliografia

- Appadurai A. (1990), *Disjuncture and Difference in the Global Cultural Economy*, „Theory Culture Society”, 7, s. 294–310.
- Bron A., Thunborg C. (2016), *O teoretyzowaniu danych biograficznych. Przypadek studentów nietradycyjnych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, 3(75), s. 139–153.
- Campani G. (2010), *Gender and Migration: A comparative Approach to the Italian and Spanish Cases*, [w:] Slany K., Kontos M., Lipai M. (red.), *Women in new Migration: Current Debates in European Societies*, Jagiellonian University Press, Kraków, s. 143–171.
- Delcroix C. (2009), *Transmission de l’histoire familiale et de la mémoire historique face à la précarité*, „Migrations Société”, 21(123–124), s. 143–157.
- Delcroix C. (2013), *Creative Parenting in Transnational Families*, [w:] Soeffner H. G. (red.), *Transnationale Vergesellschaftungen, Verhandlungen des 35. Kongresses der Deutschen Gesellschaft für Soziologie in Frankfurt*, Springer VS, Wiesbaden, s. 1159–1168.
- Dobosz D., Glinkowska B. (2015), *Kiedy kobieta pakuje walizki – uwarunkowania i cechy migracji kobiet*, [w:] Regulska A., Dudziak U. (red.), *Transformacja i jej implikacje dla współczesnej rodziny*, Wyd. Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk–Warszawa, s. 59–70.
- Fjell T. I. (2010), *Doing gender equality. Cleaners employed in Norwegian middle-class homes*, [w:] Isaksen L. W. (red.), *Global Care Work. Gender and Migration in Nordic Societies Nordic*, Academic Press, Lund, s. 97–114.
- Goss J. D., Lindquist B. (1995), *Conceptualizing international labor migration: a structuration perspective*, „International Migration Review”, 29(2), s. 317–351.
- Glaser B. (1992), *Basics of grounded theory analysis*, Sociology Press, Mill Valley.
- Glaser B. (2002) *Conceptualisation. On theory and theorising using grounded theory*, [w:] Bron A., Schemmann M. (red.), *Social science theories and adult education research*, Lit Verlag, Münster, s. 313–335.
- Głazewska B. (2010), *Feminizacja migracji we współczesnym świecie*, [w:] Markowski K. (red.), *Reemigracja kobiet z terenu województwa lubelskiego*, Wyd. KUL, Lublin, s. 9–20.

- Itzigsohn J., Giorguli-Saucedo S. (2005), *Incorporation, Transnationalism, and Gender: Immigrant Incorporation and Transnational Participation as Gendered Processes*, „The International Migration Review”, 39(4), s. 895–920.
- Kargulowa A. (1986), *Poradnictwo jako wiedza i system działań: wstęp do poradownictwa*, Wyd. UW, Wrocław.
- Kargulowa A. (2004), *O teorii i praktyce poradnictwa*, Wyd. PWN, Warszawa.
- Kawczyńska-Butrym Z. (2014), *Feminizacja migracji – globalny i rodzinny kontekst opieki*, [w:] Jabłoński A., Szyszko M., Gzicka D. (red.), *Współczesna rodzina polska. Przemiany, zagrożenia i wyzwania*, Wyd. KUL, Lublin, s. 189–202.
- Kawczyńska-Butrym Z., Czapka E. (2013), *Wybrane aspekty deficytu opieki nad populacją starzejącą się Europy*, „Praca Socjalna”, 5, s.17–28.
- Kaźmierska K. (1997), *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] Czyżewski M., Piotrowski A., Rokuszewska-Pawełek A. (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kordasiewicz A. (2008), *Służąca, pracownik, domownik. Polki jako pomoce domowe w Neapolu w kontekście retradycjonalizacji instytucji*, „Kultura i Społeczeństwo”, 52(2), s. 80–109.
- Magee G., Bhatti M. I., Shuaishuai Li A. (2015), *The economic modeling of migration and consumption patterns in the English-speaking world*, „Economic Modelling”, s. 322–330.
- Małek A. (2011), *Migrantki-opiekunki. Doświadczenia migracyjne Polek pracujących w Rzymie*, Wyd. UJ, Kraków.
- Mayock P., Sheridan S., Parker S. (2012), *Migrant Women and Homelessness: The Role of Gender-based Violence*, „European Journal of Homelessness”, 6(1), s. 59–82.
- Mitchell K. (2000), *Transnationalism*, [w:] Johnston R. J., Gregory D., Pratt G., Watts M. J. (red.), *The dictionary of human geography*, Blackwell, Oxford, s. 853–855.
- Menjivar C., Salcido O. (2002), *Immigrant Women and Domestic Violence*, „Gender & Society”, 16(6), s. 898–920.
- Pojman W. (2006), *Immigrant Women and Feminism in Italy*, Aldershot, Burlington–Ashgate.
- Popławski T. (1999), *Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski Północno-Wschodniej i Śląska Opolskiego*, [w:] Zamojski J. E. (red.), *Migracje 1945–1995. Migracje i społeczeństwo*, t. 3, Wyd. Neriton, Warszawa, s. 124–146.
- Portes A. (1996), *Global Villagers: The Rise of Transnational Communities*, „The American Prospect”, s. 74–77.
- Richmond A. (1993), *Reactive Migration: Sociological Perspectives on Refugee Movements*, „Journal of Refugee Studies”, 6(1), s. 7–24.
- Rokuszewska-Pawełek A. (2006), *Wywiad narracyjny jako źródło informacji*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, 1, s. 17–28.

- Romaniszyn K. (1999), *Kulturowe implikacje współczesnych migracji międzynarodowych. Zarys problematyki na przykładzie Polski*, „Studia Polonijne”, t. 20, s. 85–109.
- Romaniszyn K. (2003), *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Wyd. KUL, Lublin, s. 33–38.
- Sassen S. (2007), *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, tłum. J. Tegnerowicz, Wyd. UJ, Kraków.
- Schütze F. (1983), *Biographieforschung und narratives Interview*, „Neue Praxis”, 3, s. 283–293.
- Schütze F. (1997), *Trajektoria cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne”, 1, s. 11–56.
- Siarkiewicz E. (2010), *Poradnictwo performatywne i inne formy pomocy w zdarzeniach krytycznych i doświadczeniach granicznych*, „Rocznik Andragogiczny”, s. 141–158.
- Siarkiewicz E. (2011), *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*, Wyd. UZ, Zielona Góra.
- Slany K. (2005), *International migration. A multidimensional Analysis*, AGH University of Science and Technology Pres, Kraków.
- Slany K. (2008), *Co to znaczy być migrantką?*, [w:] Slany K. (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wyd. UJ, Kraków, s. 7–31.
- Słowik A. (2016), *Transnarodowe sieci poradnicze*, Wyd. DSW, Wrocław.
- Smith M. P., Guarnizo L. E. (1998), *Transnationalism From Below*, Transaction Publisher, New Brunswick.
- Urbańska S. (2008), *Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, [w:] Slany K. (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wyd. UJ, Kraków, s. 75–88.
- Wanjiku Kihato C. (2007), *Invisible lives, inaudible voices? The social conditions of migrant women in Johannesburg*, „African Identities”, 5(1), s. 89–110.

Netografia

- Bernhard J. K., Landolt P., Goldring L. (2006), *Transnational, multi-local motherhood: Experiences of separation and reunification among Latin American families in Canada*, „Policy Matters”, 24, <http://ceris.metropolis.net/PolicyMatter/2006/PolicyMatters24.pdf> (dostęp: kwiecień 2006).
- Kobler B., Lattes P., Horvy B. (2017), *International Migration Report, K UN.ORG*, <https://www.un.org/.../international-migration-report-2017.html> (dostęp: luty 2018).